RUSKI INWALID

No. 15.

ŚRODA. 21 Stycznia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Hiszpaniia.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCIIA.

z Paryża, 6 Stycznia.

Izba Deputowanych.

Sessya tey Izby d. 4 Stycz: zaczęła się od złożenia kilku petycyy podpisanych przez wielu mieszkańców różnych miast za utrzymaniem w całości karty konstytucyyney i prawa o wyborach, a złożyli ie PP. *Lafayette* i *Manuel*. Przeczytano potem opis sessyi poprzedniey, po czem Prezes Izby dał głos P. *Pasquier* ministrowi związków zewnętrznych, który wszedłszy do mównicy, przypomniał zdanie obiawione na poprzedniey sessyi iednego z deputowanych (P. *Benjamin constant* względem niedokładnego opisu sessyy. Deputowany ten wspomniał, iż po mowie kollegi iego *Chauvelin* na sessyi dnia 24go Grudnia Izba uważaiąc się za dostatecznie iuż obiaśnioną, wyrzekła, że roztrząsanie toczącey się rzeczy iuż ukończone, a z tego wniósł, iż gdy ministrowie na mowę iege nie odpowiedzieli, uznali tem samem słuszność uwag iego, i nic na nie odpowiedzieć nie potrafili. Sprzeciwił się minister *Pasquier* temu systematowi, według którego, ukończenie rozwiązania toczącey się rzeczy iakiey w Izbie oznaczałoby zezwolenie iey na to, coby iaki Deputowany na ostatku mówił. Zakończył oświadczeniem, iż ministrowie nigdy nie odmówią żądanego od nich obiaśnienia, i że chętnie na wszelkie zapytanie odpowiedzą, gdzie dobro publiczne wymagać będzie, aby odpowiedzili.

P. *Grammont* rzekł z swego mieysca: «Należy przynaymniey, aby ministrowie większe mieli uszanowanie dla Izby, inaczey, przywoływać ich do porządku nieomieszkamy.»

P. *Chonvelin*: – Zgadzam się z ministrem mówiącym przedemną, iż zachowane milczenie względem rozmaitych przytoczeń nie zawsze bydź może potwierdzeniem tego, co powiedzia-

no, lubo w ogólności może bydź za takie uznane w pewnych rzeczach, i gdy zapytania są przynaglaiące do odpowiedzi. A przeto, z powodu przeszłey sessyi, lubo zamilkłem przez uszanowanie dla Izby; i w chęci przedłużenia iedności i spokoyności iey, które nieszczęściem bardzo prędko będą naruszone w ważnych rozprawach, iakiemi nas zagrażaią, mam sobie podobno do wyrzucenia, żem mocniey nie nalegał o prędkie i wyraźne wytłumaczenie się ze strony ministrów. Lecz to milczenie nie było zaiste pochwaleniem wyrazów obelżywych dla Izby, przeciwnych Karcie konstytucyyney, wyrazów. których nie można było bez mocnego oburzenia się słuchać, owych to wyrazów, które minister związków zewnętrznych ważył się z mównicy naszey wyrzec. Mógłbym się był domagać, aby ustanowił porównanie między sposobami, iakiemi Deputowani, których znieważył, zostali Deputowanemi a temi, przez iakie ten minister dostawał się na wszelkie urzędy, na których się ukazał, i znowu zniknął. Wszakże, iest przyczyna zmnieyszaiąca móy żal, żem nie odpowiedział dobitniey na potwarze tego ministra, a to iż potwarze te, rzucone na mężów wybranych roku przeszłego przez naród, spadną koniecznie na ich autora, i żadnego innego skutku nie zdołaią wydać.«—To powiedziawszy P. *Chauvelin*, wyszedł z mównicy wśród oklasków lewey strony. Wszedł po nim do niey Jenerał *Demarçay* Deputowany, i tak mówił.

»MM. Panowie! Minister związków zewnętrznych raczył nam obiawić, iż ministrowie królewscy będą zawsze gotowi dać żądane przez Izbę obiaśnienia. Korzystam z takowey obietnicy, i proszę o iey uskutecznienie. Powstał przeciw mnie prezes Rady ministrów, a powstał, iako przeciw Deputowanemu. Pomiiam atoli wszystko, co się moiey osoby tycze, chcąc was zaiąć iedynie tem, co wszystkich Deputowanych ostatniego wyboru dotycze. Minister związków zewnętrznych powiedział z tey mównicy, że odkryte zabiegi intrygi i kabały działały na ostatnich wyborach, i że, gdyby się uczciwy człowiek znalazł między obranymi, powinienby się wstydzić, że wybór siebie tym kabałom winien.« (Odezwał się z mieysca swego P. *Pasquier* — *Niepowiedziałem tego*). Jenerał *Demarçay*, »Powiedziałeś Ministrze; taka właśnie była myśl, którąś w obliczu Izby wyłuszczył. Jakże więc to prawo o wyborach, ten przydatek do Karty konstytucyyney naturalnie z niey wypływaiący, ministrowie obwiniaiący nas o zeszpecenie czystości iego, zastosowali? Jeśli prawda, iż użyto bardzo niewinnych kroków dla wybrania członków siedzących bądź na prawey, bądź na lewey stronie czemże są te kroki w porównaniu z nikczemnemi zabiegami kabałami, haniebnemi intrygami i złą wiarą, użytemi przez ministrów dla wybrania im przychylnych? (*Tu powstał krzyk i zgiełk w środku, a wołanie z lewey: Słuchaycie! Słuchaycie!*) Gdyby ministeryum pewne było ufności swoiey w narodzie, gdyby mogło sobie pochlebiać, że ma opinią publiczną za podporę, rzekłoby; »Wolne głosowanie wybieraiących »będzie dla nas pewnością dobrego wyboru »Poczytamy za dobrych i szanowych Deputowa»nych takie osoby, które taki wybór do Izby »powoła.« Teraz przypomniymy sobie, co zaszło podczas wyborów. Któż nie wie o użyciu telegrafów podczas wyborów w Mans dla oszukania i obłąkania wyborów? Któż nie wie, iak w różnych okolicznościach widoczni aienci rządowi, którémi są Prefekci, uciekli się do podłego czernienia kandydatów, którym publiczna opinia sprzyiała. Tak iest, dowiedli ministrowie złey wiary swoiey; dowiedli, iż wnosząc prawo o wyborach, powzięli nadzieię, że go na swą korzyść użyć będą mogli. Obiecali sobie, że intrygami swemi i wpływem, iaki ma rząd, będą mogli mieć Deputowanych im przychylnych, i publiczną opinią obłąkać zdołaią. Gdy im te sposoby pożądanego skutku nie przyniosły, umyślili znieść narodowe prawo o wyborach. I o to teraz idzie, co iest wszystkim wiadomo. — W departamencie Vienne żądali obywatele, maiący prawo obierania, od Prefekta, aby przed wyborami kazał wywiesić reiestr obieraiących. Urzędnik ten złożył się listem ministra spraw wewnętrznych (*Decazesa*), iż tego uczynić nie może. Było zaś w tym liście, że chce zaiste prawo, aby ten reiestr był wywieszony, ale nie oznaczyło czasu, w iakim ma bydź wywieszony. Tak więc rozpoczęły się wybory dnia 8go Września, a dnia 1go reiestr obieraiących wydrukowano. Pytam się teraz, czyli człowiek uczciwy zdolnym iest użyć takiego wybiegu dla uczynienia przepisów prawa czczemi? Kończę żądaniem, ażeby minister, który pozwolił sobie obwiniać haniebnie i potwarczo. (*Tu wszczął się hałas i zgiełk w środku*), haniebnie i potwarczo powtarzam, był wezwany do złożenia w tey mierze dowodów. Obiecał to uczynić; a ieśli nie uczyni, pozostanie przy nazwisku

oszczercy. »(*Zawołano z lewey strony Brawo! a z innych stron szmer powstał*)

Po tey mowie, zapytał Prezes, czyli zgoda na opis poprzedniey sessyi. Milczenie wzięto za za znak zgody. — Czytano potem prywatne petycye, z których iedne usunięto, a inne do właściwych ministerstw odesłano. Nakoniec wszedł do mównicy P. *Roy* minister przychodów, i w długiey mowie wyłuszczył pobudki proiektu prawa, maiącego za cel uwolnić właścicieli dóbr narodowych i nadanyh od pociągań ze strony administracyi dóbr tey natury. —Kazano ten proiekt wydrukować, i rozdać Deputowanym.

Twierdzą z pewnością, że względem petycyi P. *Vincent*, podaney Izbie Deputowych względem zniesienia prawa skazuiącego Króloboyców na wygnanie, nie będzie iuż zdana iey sprawa przez Kommissyą petycyyną, bo Pan *Vincent*, przelękniony skazaniem takieyże petycyi przez Izbę Parów na poszarpanie za salą obrad, i unikaiąc podobnego losu dla swoiey, oswiadczył, że ią cofa. — Poczem Kommissya petycyyna wezwała go, aby po nię przybył.

Wiadomo, iż Marszałek Xiążę *Eckmuhl* (*Davoust*) z powodu wyż rzeczoney petycyi wniósł w Izbie Parów, aby względem żadney podobney petycyi nie zdawano sprawy Izbie, co iednomyślnie uchwalono. Teraz ieden z dzienników rojalistowskich przytacza następuiącą rozmowę *Monsieur* brata Królewskiego z Xięciem *Eckmuhl*, gdy wraz z innymi Parami był u niego z powinszowaniem Nowego Roku. — Nim do umieszczenia tey rozmowy przystąpił, tak napisał:— »Wniosek ślachetne»go Para Xięcia *Eckmuhl* iest razem wyzna»niem wiary polityczney, która nikogo nie za»dziwiła, a odebrała naypierwszą nagrodę w »opinii wszystkich dobrych ludzi, i w obelgach »fakcyonistów. Jakaż może bydź pewnosć dla »przyszłosci naszey, iaka szczęśliwsza rękoy»mia dla stałości ustaw naszych, iako gdy sła»wny woiownik z krzesła swoiego parowskie»go, i za prawym Królem swoim, okazuie tęż »samę odwagę w zdaniu, która mu do wszy»stkich woyskowych zaszczytów drogę utoro»wała! Szczególnieysza ieszcze spotkała Xię»cia *Ekmuhl* nagroda. Gdy w wigiliią No»wego Roku była Izba Parów z powinszowa»niem u *Monsieur* brata Króla, a między Pa»rami był i Xiążę *Eckmuhl*,, odpowiedział »*Monsieur* deputacyi parowskiey w te słowa:— »*Nader czule przyymuię wynurzone mi przez* »*Izbę Parów uczucia, o których nigdym nie* »*wątpił. Dała mi tego dowód na ostatniey* »*sessyi. który w głębi serca moiego utkwił.* »Obrócił potem *Monsieur* mówę do Xięcia *Eckmuhl*, rzekłszy:

MCPanie Marszałku, dziękuię ci, żeś przy tey okoliczności był tłumaczem uczuć Izby.

Na to Xiążę Marszałek:— »Nic więcey nie »uczyniłem, tylko wynurzyłem to, co wszyscy »ci panowie czuią.«

Monsieur znowu: — »MCPanie Marszałku! »Osobliwiey iestem szczęsliwy, że WCPan w »tey okolicznosci głos zabrałes.«

Tak iest Mości *Xżę*! (pisze potem dziennik) »Postępek Marszałka musiał rozlać radość »w twoiem ślachetnym sercu, w tem sercu, »które się dla wszystkich wysokich zdań, dla »wszystkich wspaniałych uczuć, a nadewszyst»ko, dla ufności i przyiaźni zawsze otwiera. »Zapewniwszy się Xiążę, iż znaydziesz w sła»wnym woiowniku niewzruszonego obrońcę tro»nu, którego iesteś dziedzicem i razem nay»wiernieyszym poddanym, powiedziałeś, iż »Król może polegać na Marszałku *Davoust*; a »dusza twoia uradowała się z tego, i iak twóy »przodek *Henryk* IV, ucieszyłeś się ze zdoby»czy szacownieyszey nad zdobycie iakiey twier»dzy, którey to zdobyczy żadna potęga ludz»ka z rąk twoich wydrzeć nie zdoła.«

»A ty wierny poddany (mówi dziennik) »równie iak nieustraszony woiowniku, uży»way nagrody tak słusznie nabytey. Umieść »zdanie Xiążęcia obok zdania sumnienia two»iego. Zamknął pokóy pole bitew; lecz wsze»dzieś na pole, na którém nowego rodzaiu nie»przyiaciele mogą ci przysporzyć tryumfów, »równie świetnych i chwalebnych, iak pierwsze. Zwaliłeś z karku naypierwszą głowę »anarchii; lecz potwór ten ieszcze nie powalo»ny, i iuż się podnosi, grożąc ci zatrutemi po»ciskami swoiemi. Działay i daley z tąż sa»mą odwagą. Ubiegaiący się niegdyś z tobą »o chwałę woienną, ubiegać się także będą »w honorze i wierności Przesadzaycie się wszyscy w usiłowaniach, i pomnożcie karty »historyi życia waszego; godne one także bę»dą zwrócić na siebie oczy potomności.«

Jeden zas z dzienników liberalnych tak z tego powodu napisał: — »Marszałek *Davoust* »odebrał w dzienniku fakcyonistów iak naypo»chlebnieyszą nagrodę za sprawienie się na »iedney z ostatnich sessyi Izby Parów. Wdzię»czność za nieprzyiacielski krok przeciw pra»wu konstytucyynemu podawania petycyy, po-

»dała na chwilę w zapomnienie, że ten Mar-»szałek w r. 1815 ogłosił, iż Burbonowie ża-»dney z siebie nie daią rękoymi i zabezpiecze-»nia Francyi, i że w r. 1792 po dniu 10tym »Sierpnia przyniósł do kratek w sali Konwen-»cyi pismo, w którem się do zrzucenia Króla »z tronu przychylił.

Tenże dziennik doniósł, iż po mowie mianey w Izbie Deputowanych przez Jenerała *Foy* za Legiią honorową, bardzo wielu iey członków przybywa do niego dla zapisania się na liście wynurzaiących mu za tak dzielną obronę wdzięczność.

— Powrócili iuż z wygnania i do Paryża przybyli Xiążę *Bassano* (*Maret*) i Pułkownik *Bory St- Vincent.*

Minister sprawiedliwości P. *de Serre* ciągle a nawet niebespiecznie chory, a i P. *Decazes* prezes Rady Ministrów nie nayzdrowszy.

Hiszpaniia.

Królowa nasza przesłała 20,000 realów na wsparcie obywateli Andaluzyyskich którzy żołtą febrą dotknięci byli.

Dnia 8go Grudnia przesłał Radzie Kastylskiey Minister sprawiedliwości następuiące pismo:

»Monarcha nasz od powrotu do dziedzictwa przodków swoich zatrudniał się iedynie dobrem poddanych, dniem i nocą słuchał prośb ludu swoiego dla przyśpieszenia mu biegu sprawiedliwości, który z powodu dawnych ustaw lub rewolucyynych zaburzeń był wstrzymany. Zapomniano o prawach, a urzędnicy sądowi mało co na nie baczyli. J. K. Mość nieprzestaiąc na przywróceniu pomienionych działań, albo raczey, na wydobyciu sprawiedliwośćt z odmętu, chciał ieszcze i innemi dobrodzieystwami poddanych swoich obdarzyć, którzy w czasie iego niebytności tak mocno bronili oyczyzny i wiary; takowych iednak dobrze myślących Hiszpanów iest mało, a po 6letnich politycznych burzach niedostatek w skarbie tak znaczny, iż trudno rozdać nagrody, któreby Król wszystkim prawie swoim poddanym chciał rozdać. Gdy iednak skarb dotychczas iest uszkodzony, a wszelkie dla powszechnego dobra przeciw politycznym burzom przedsięwzięte środki są ieszcze bez skutku, nie można się więc nic pomyślnego spodziewać, nie zatkawszy wprzód zrodła tych niespokoyności, które zupełne rozwolnienie moralności wiodą za sobą. Ta niemoralność, która iest nieprzyiaciołką wszelkiego towarzyskiego porządku, wydobyła się z pod iarzma prawa: zawsze ona dąży do swoiego celu, i umacnia swoich stronników, ludzi zepsutych, którzy się sądzą zdolnymi działać odmiany na świecie, którzy obyczaiom, religii i rządowi woynę chcą wydać. Rozszerzaią oni na taiemnych schadzkach pomiędzy tymi, którzy w nich zupełną pokładaią ufność, iak naywystępnieysze zasady, przyrzekaiąc to wszystko, cokolwiek tylko naypochlebnieyszem bydź może; nie zapominaią atoli przy tem o powiększeniu własnego maiątku, i przyrzekaią innym zupełną szczęśliwość, ieżeli się dadzą powodować tym, którzy sami sobą zarządzać nie umieią. Ztąd to pochodzą wszelkie taiemne spiski, ztąd zalecenia do Inspektorów jeneralnych milicyy, i woyska liniowego pieszego, ażeby się spiesznie zebrały, dla działania powszechnego zaburzenia. Sprawiedliwie zatrwożyli się tem cnotliwi i spokoyni obywatele. Sprawcy tego rozdzielili zaraz stopnie pomiędzy woyskowych, dla wzniecenia w woysku niechęci i niekarności. Lubo naturalną iest rzeczą, iż ostatnia europeyska rewolucya tak wiele rozmnożyła podobnych występków, iż przykładne ukaranie staie się nieodzownie potrzebnem. Oświadczamy więc wiernym poddanym, że wszystkie te rozkazy są fałszywe, i zalecamy, ażeby spokoynie żyli, i zaufali baczności Rządu, który surowości swoiey względem tych, którzy publiczną spokoyność naruszaią, chce całemu światu dać przykład.«

Sprostowanie.

W numerze wczorayszym na ostatniey stronnicy pod artykułem z Portugalii miasto: Fizyk *Lobertson*, czytać należy Fizyk *Robertson*.

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.